Nr. 102. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 2 marca 1902 r. Rok XXXV

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	miesięcznie .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerze	poranny . . .	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	wieczorny . .	10 halerzy

Polka — a bluźnierstwa pruskie.

Lwów 1 marca.

Nędzny plagiator genialnego bądź co bądź Machiawela Prus nowożytnych, Bismarcka, przedstawiciel rodu krzyżacko-pruskiego, którego nazwisko figurowało w ostatnich latach w kilku procesach kryminalnych o zbrodnie pospolite — pan br. Hammerstein, kroczy od paru dni zapewne dumny i szczęśliwy po ulicach Berlina. Toż wielki bóg starych Germanów, Odyn, dał mu tak gorąco przez całe życie wyglądaną przezeń sposobność do spełnienia bohaterstwa i oto jednem przemówieniem z ław rządowych w sejmie, zmiażdżył, zgruchotał, zdeptał na proch lotny węża tyle nienawistnej dlań polskości, godząc w kaplankę tej polskości — w kobietę polską!

I cały świat cywilizowany zadrżał w mimowolnem przerażeniu... Cóż to za straszny, na pół dziki, wyrodny naród tych Polaków, skoro nawet jego kobiety, te ciche gdzieindziej westalki domowego znicza, gołębice arki przymierza i braterstwa ludów, matki i piastunki rodu ludzkiego, w tej Polsce urastają na chytre, podstępne intrygantki polityczne, bez krzty miłości niewieściej w piersiach, bez rumieńca wstydliwości kobiecej na swych gładkich licach... *Horrendum!*

Tyle dawał społeczeństwom europejskim do zrozumienia ten minister pruski, a jego czoło miedziane nie mogło oczywiście sprzeciwić się czerwienią wstydu ustom bluźnierczym i kłamliwym. Lecz czy naprawdę ubliżył kobiecie polskiej ten nieodrodny potomek landsknechtów brandeburskich? Czy znajdzie się wśród całej oświeconej rzeszy narodów bodaj jeden człek uczciwy, na pół choćby wykształcony i z historją współczesną obeznany, który przyklasnąłby, lub uwierzył nikczemnej potwarzy tego oszczercy? Twierdzimy stanowczo, że — nie!

Dwa są jeno narody cywilizowane w Europie, których kobiety szły od wieków z mężami swymi o lepsze w służbie patrjotycznej dla swej ojczyzny: Francuzi i Polacy. Dość wspomnieć u pierwszych taką Joannę d'Arc, przed paru wiekami, dość przypomnieć z ostatnich lat dziesiątków kampanję prusko-francuską. A w dziejach naszych, pomijamy taką Zofję Chrzanowską, bohaterkę w stylu niezapomnianej matki Grakchów, przemilczamy o nieprzeliczonych tysiącach matek i żon, wyprawiających swe męże i syny na krwawe woje z Turkami, Szwedami, Tatarami, a wskażemy tylko na bliższe naszym czasom, wielkie, świetlane postacie bohaterek takich, jak Klaudja Potocka, Emilja Platerówna, Pustowojtówna (po matce swej i z serca Polka) na te święte męczennice r. 1863 i 64 w Królestwie i na Litwie, które ginęły pod kijami carskich oprawców, lub szły w Sybir na śmierć i katusze za swoimi mężami i braćmi... Tedy poświęceniem, zaparciem, krwią własną, zdobyła sobie kobieta polska w historji swego narodu, zaszczytne a równorzędne miejsce obok najwierniejszych synów Ojczyzny i z tej placówki nie zeprze jej przenigdy brutalna napaść mizernego służalca hakaty! Czyjakolwiek pierś zdolną jeszcze do uczuć gorętszych, czyj umysł może zachwycać się blaskiem, jaki płynie z aureoli, otaczającej głowę bohaterskiej, patrjotycznej kobiety polskiej, ten z pogardą tylko splunie w twarz miedzianą takiego sykofanta w ministerjalnym uniformie i ze wstrętem odwróci się od padalca...

A Tobie, kobieto polska, po wsze czasy cześć i miłość narodu w dani! Zamodlona dziś — jak Matka Boleściwa — u stóp krzyża — pamiętaj zawsze i niechaj ta pamięć silnym, niezłomnym ci będzie puklerzem przed ciosami wrogów — że mianowicie Zbawiciela, rozpiętego na tym krzyżu, motłoch dziki obrzucał szyderstwem i obelgami.

A Syn Boży słyszał je i za odpowiedź błagał Swojego Ojca w niebiesiech o przebaczenie im, bo nie wiedzą co czynią... I ty przeto odpuść za przykładem Chrystusa tym bluźniercom pruskim — ich jadowita ślina nie zdolna splamić twej białej, anielskiej szaty, w którą gorąca miłość Ojczyzny ciebie i córy Twoje tak cudnie przyodziewa!

Wybory do rady miejskiej.

Głosowało ogółem 5861 wyborców — absolutna większość 2831.

Dwudziestoma listami głosowano na 266 kandydatów, z których umieszczeni na jednej tylko liście otrzymali po 7, 13, 25, 34 itp. głosów.

Absolutnej większości nie otrzymała żadna lista. Najwięcej głosów, bo 1870, padło na miejską listę, 1018 głosów na listę ludowców, 673 na listę urzędników itd.

Z zestawienia wszystkich kandydatów i ilości oddanych list, na których byli umieszczeni — rachunek przypuszczalny, o ile się nie weźmie pod uwagę kreśleń lub dopisywań poszczególnych kandydatów — wypadłby w następujących cyfrach. Powinni otrzymać głosów:

1.	Dzieślewski Roman	5363
2.	Dr. Głąbiński Stanisław	5363
3.	Dr. Lisiewicz Aleksander	5263
4.	Rewakowicz Henryk	5203
5.	Pawlewski Stanisław	5121
6.	Dr. Gryziecki Feliks	5083
7.	Śliwiński Hipolit	4499
8.	Marynowski Edward	4430
9.	Dr. Marjański Aleksander	4363
10.	Jaworski Kornel	4174
11.	Dr. Dziwiński Placyd	3829
12.	Acht Kazimierz	3784
13.	Jankowski Aleksander	3596
14.	Silberstein Adolf	3477
15.	Beiser Jakób	3466
16.	Soleski Jan	3262
17.	Getritz Aleksander	3256
18.	Pawliszak Michał	3176
19.	Lewicki Bolesław	3124
20.	Bieniecki Aleksander	3056
21.	Wixel Jakób	3033

O ile nie kreślono tych 21 kandydatów, oni mieliby absolutną większość.

Z wyżej wymienionych było 20 umieszczonych na liście miejskiej, a tylko p. Soleski Jan wyszedłby z list opozycyjnych.

Co do pierwszych 13 nie zachodzi prawie żadna obawa, żeby nawet w razie kreślenia nie otrzymali absolutnej większości, po tych 21 otrzymali największą ilość głosów, ale już niżej absolutnej większości:

22.	Thulie Maksymilian	2884
23.	Stachiewicz Władysław	2879
24.	Markiewicz Stanisław	2871
25.	Dr. Lilien Edward	2844
26.	Dr. Misiński Marceli	2843
27.	Czarnecki Władysław	2841
28.	Mokrzycki Antoni	2820
29.	Bardasz Stanisław	2748
30.	Krach Jan	2719
31.	Makowicz Michał	2672
32.	Riedl Edmund	2601
33.	Wencel Karol	2591
34.	Ciechulski Władysław	2588
35.	Filippi Stanisław	2588
36.	Glaser Piotr	2588
37.	Platowski Stanisław	2588
38.	Osada Michał	2569
39.	Dr. Ungar Wiktor	2564
40.	Łuczkiewicz Kazimierz	2564
41.	Lewicki Karol	2530
42.	Jasiński Jan	2524
43.	Horszowski Józef	2517
44.	Drexler Ignacy	2495
45.	Dr. Próchnicki Franciszek	2493
46.	Dr. Aschkenazy Tobiasz	2484
47.	Ibnatowicz Jan	2470
48.	Olhy Ferdynand	2470
49.	Romanowicz Tadeusz	2412
50.	Dr. Rutowski Tadeusz	2412

Z tej drugiej kategorji kandydatów dopisywano w dniu wyboru pp. dra Liliena, Osadę, Romanowicza i Rutowskiego, bardzo więc być może, że i ci 4 otrzymali wymaganą większość.

W ten sposób wyszłaby z urny równa połowa nowych radnych, o ile z pierwszej kategorji nie upadnie jeden, lub drugi wskutek kreśleń, a mazano dość gęstą ręką pp. Silbersteina, Pawliszaka i Wiksla.

Z powyższego zestawienia i wywodu wynika, że nawet w najpomyślniejszym wypadku zaledwie połowa kandydatów uzyska mandaty, a na drugą połowę musi się odbyć ponowny wybór ściślejszy między tymi, którzy otrzymali po wybranych największą liczbę głosów.

Ponowna walka rozegrałaby się już tylko ściśle pomiędzy 50 kandydatami.

Stanęliby więc do wyboru ci z wymienionych 50, którym braknie absolutnej większości i dalszych 25 lub może 28 następujących z największemi ilościami głosów.

Byliby to:

1.	Wczelak Józef	2411
2.	Kroch Jakób	2402
3.	Chołodecki Józef	2399
4.	Dr. Roszkowski Jan	2387
5.	Pretorius Teodor	2385
6.	Hauser Leopold	2372
7.	Feldstein Herman	2353
8.	Perier Henryk	2353
9.	Zawadzki Władysław	2326
10.	Ks. Wasilewski Adolf	2303
11.	Makusch Józef	2242
12.	Thom Maksymiljan	2238
13.	Dr. Starczewski Stanisław	2215
14.	Dr. Ozarkiewicz Eugenjusz	2214
15.	Sklepiński Karol	2205
16	Czernicki Józef	2204
17.	Żebrowski Tadeusz	2195
18.	Dr. Rucker Jan	2168
19.	Czyżek Marcin	2145
20.	Dr. Małecki Antoni	2115
21.	Ks. Stopczyński Jan	1959
22.	Lisiewicz Józef	1956
23.	Rudzki Władysław	1885
24.	Piwocki	1883
25.	Marschall	1870
26.	Nahirny	1844
27.	Podwiński Wacław	1831
28.	Hudec Józef	1797

Z kandydatów opozycyjnych, za którymi rozwinięto najkrzykliwszą i namiętną agitację plakatową i przed lokalem wyborczym, otrzymali z list, na których byli umieszczeni:

prof. Jaegerman Józef . 1484
Breiter Ernest 706

obydwóch jednak dopisywano dość licznie i nie jest wykluczonem, że zwłaszcza p. Jaegerman może wskutek tego dopisywania przyjść do ściślejszego wyboru.

Najciekawszym objawem w każdoczesnej akcji wyborczej są pewne listy, zazwyczaj szumnie zatytułowane, które w końcu otrzymują jak naprzykład obecnie lista „komitetu lwowskiego“ 7 głosów, lista „postępowo-demokratyczna“ 10 głosów, lista „niezawisła“ —...

Listy takie powstają z inicjatywy hyen wyborczych, które niecierpliwie wyczekują każdych wyborów, pobudzają próżność ludzi nikomu nieznanych, a zamożnych, przyrzekają im złote góry i ręczą za udanie się akcji. Tworzą samozwańczy komitet zaściankowy, wyłupują od obałamuconych grube datki na cele agitacyjne, drukują kilkaset list z nazwiskami chwytanemi pod ręką, umieszczają na niej oskubanych przez siebie kandydatów i wyładowawszy własną kieszeń, nie troszczą się o nic więcej.

Ta sama historja powtarza się od dziesiątków lat i zawsze znajdą się dudki do oskubania. Stare przysłowie: że głupstwo trwa wiecznie, znachodzi tu zastosowanie w całej pełni.

Przestroga przed wychodźtwem do Niemiec.

W sprawie wychodźtwa na robotę do Niemiec, wydało namiestnictwo do wszystkich starost następujący okólnik:

„Ogólny upadek i zastój w przemyśle niemieckim spowodował, że wielu robotników niemieckich, zajętych dotąd w zakładach przemysłowych, nie znalazłszy zarobku w tych zakładach, będzie szukać w bieżącym roku zajęcia w rolnictwie.

Z tego powodu będą rolnicy niemieccy, którzy w innych latach zatrudniali licznych robotników galicyjskich, pokrywali zapotrzebowanie swoje niewątpliwie prawie wyłącznie siłami roboczemi krajowemi tak, że robotnikom zagranicznym nie będzie łatwo znaleźć w Niemczech stałego zajęcia. Dlatego należy przestrzegać robotników galicyjskich, aby w bieżącym roku nie udawali się do Niemiec bez poprzedniego zawarcia kontraktu służbowego. Powinni zatem przed wyjazdem do Niemiec być w posiadaniu stałego kontraktu, zawartego z należycie wylegitymowanym pełnomocnikiem pracodawcy, przyczem należałoby zwrócić uwagę, aby jeden egzemplarz był w języku krajowym, dla robotnika zrozumiałym i aby robotnik ten egzemplarz stale przy sobie nosił i nikomu pod żadnym warunkiem go nie oddawał.

W ogóle należy robotników przy każdej sposobności przestrzegać, aby nie podpisywali kontraktu, którego treści nie rozumieją.

Władze powiatowe mają na żądanie robotnikom dawać wskazówki — tak co do treści kontraktów, jak co do osób, z któremi kontrakt ma być zawarty. W ten sposób będzie często możliwem nieuprawnionych agentów policyjnie ukarać, a cudzoziemców bezwarunkowo z kraju wydalić.

Aby zapobiedz wyzyskowi robotników przez koncesjonowanych agentów, należy każdemu agentowi zagrozić, że w razie gdyby robotników przez podawanie nieprawdziwych faktów do wyjazdu do Niemiec skłaniali, lub w inny sposób na ich szkodę działali, będzie im koncesja, bez względu na ewentualne postępowanie sądowe, natychmiast odebraną.“

Wielkie demonstracje.

Urzędowa, wydawana w języku rosyjskim, *Finlandskaja Gaseta*, donosi nieco szczegółów o demonstracji, jaka miała miejsce w Helsingforsie, w stolicy w. księstwa, w rocznicę ogłoszenia manifestu carskiego z dnia 15 lutego 1890 r. Demonstracje w rocznicę ogłoszenia manifestu powtarzają się corocznie, już trzeci rok z rzędu. Manifest ten bowiem, podkopujący podwaliny odrębności Finlandji, usuwający prawa zasadnicze kraju z pod kompetencji sejmu finlandzkiego, jest — zdaniem patrjotów finlandzkich — tą puszką Pandory, z której wyszły następnie wszelkie ukazy unifikacyjne i zachcianki rusyfikacyjne.

Demonstracja, w d. 15 lutego br. trwała od godz. 7 wieczorem do godz. w pół do 12. Tłum demonstrujący składał się z początku z młodzieży uczącej się i inteligencji, a następnie wzrósł ogromnie przez napływ rzemieślników, subjektów handlowych i służby miejskiej. Za ukazaniem się oficerów rosyjskich, dawały się słyszeć gwizdania lub ironiczne: „hurra!“ Wygwizdano również pomocnika policmajstra. Portrety senatorów, którzy wówczas w senacie finlandzkim głosowali za ogłoszeniem rzeczonego manifestu carskiego, rozdawano w tłumie z podpisem: „zdrajcy ojczyzny.“ Dopiero koło północy udało się konnej policji rozprószyć tłumy. Do odpowiedzialności pociągnięto 40 osób, a w tej liczbie kilka osób z pośród inteligencji miejscowej.

Tyle pisze o demonstracji miejscowa gazeta urzędowa.

Niemieckie wymysły.

Wychodzący w Czerniowcach organ Wszechniemców bukowińskich, *Buk. Nachrichten*, a za nim *Neue freie Presse* donoszą, że przed kilkoma dniami bawił w Czerniowcach w sprawach zawodowych poseł czeski dr. Herold i przy tej okazji odwiedził lokal „Czytelni polskiej“, gdzie właśnie odbywało się walne zgromadzenie członków towarzystwa. Obecny na tem zgromadzeniu redaktor Kolakowski, jak opowiadają powołane pisma, wygłosił do gościa przemowę w języku polskim, na co dr. Herold miał odpowiedzieć po czesku; że jednak jeden mowca nie mógł drugiego zrozumieć, więc w dalszej dyskusji wybrano „jako pośredniczący język pansla-

Papież-jubilat.

„Nawpół ciało, a nawpół zjawisko, duch wszczepiony w przeźroczystą materję, pośrednie ogniwo między dwoma światami, ludzkie jeszcze, lecz już nadziemskie, ziemskie dotąd, ale zarazem nadziemskie. Materja wydaje się w nim czemś widziadłowem, duch czemś realnem“...

W tych słowach opisuje nam Henryk Sienkiewicz Ojca św. Leona XIII., który w dniu 20 lutego b. r. rozpoczął ćwierćwiekowy jubileusz pontyfikatu, a w dniu 2 marca rozpoczyna 93 rok życia. Z długiego pocztu Namiestników Chrystusowych, dwóch tylko obchodziło rzeczywisty jubileusz srebrny swego papiestwa: Pius VI. i Pius IX.; Leon XIII. zbliża się do nich pod względem długości swego panowania. W liście pasterskim z dnia 8 września 1893 roku podniósł Ojciec św., że całe jego życie było pod szczególną opieką niebios. Bóg sam zaiste wychował go i przygotował na swego Zastępcę na ziemi, otaczając opieką swoją przez czas długich jego rządów. Toż dziś cały świat katolicki zwraca oczy na tę postać czcigodną i śle gorące modły do Najwyższego, ażeby długo jeszcze w ręku Leona XIII. pozostawił ster łodzi Piotrowej.

Joachim hr. Pecci, urodził się w Carpinetto w dniu 2 marca 1810 roku i pierwsze nauki otrzymał w domu, pod okiem wielce wykształconej i pobożnej matki. W młodym wieku, posłuszny powołaniu wstąpił do zakonu Jezuitów w Viterbo i w 22 roku życia ukończył studja teologiczne ze stopniem doktora filozofji, teologji i prawa kanonicznego.

Wyświęcony na kapłana, zwrócił na siebie uwagę papieża Grzegorza XVI., który zamianował go namiestnikiem Beneventu, a później namiestnikiem Perugji. Na obu tych stanowiskach złożył przyszły papież dowody sumiennej, gorliwej i świadomej celu pracy, poskromił bandytyzm, zaprowadził ład i znakomicie podniósł materjalny byt ludności. Z kolei, zostawszy arcybiskupem Damietty, mianowany został nuncjuszem w Belgji, gdzie zyskał ogólny szacunek i miłość dla charakteru i zręczności w prowadzeniu najdrażliwszych spraw, tak, że król Leopold I. w osobnym liście do papieża przedstawił go jako „najgodniejszego purpury kardynalskiej“.

Z powodu słabego zdrowia, zwolniony ze swego urzędu, odbył dłuższą podróż po Anglji, Francji i Niemczech, poznał z bliska ich stosunki, a po powrocie do Włoch objął rządy djecezji w Perugji, na którem to stanowisku lat 30 przeszło pozostawał. W tem ustronnem życiu, zdala od pompy i ceremoniałów umacniał się duch jego, potęgowała wiedza, zasilana ciągle nauką i rozmyślaniem. Z zapałem oddał się pracy pasterskiej, zbliżył się do ludu, poznawał jego cierpienia i potrzeby, jego złe i dobre strony, aż wreszcie głosem rady św. *concilium* powołany został do rządów katolickim światem w dniu 20 lutego 1877 r.

Chwila to była ciężka i poważna: We Włoszech massoni podnosili zuchwale głowę, w Niemczech wrzała najgorętsza walka przeciw kościołowi, wszczęta przez Bismarka i jego kamarylę. Leon XIII. zachowywał się przez lat kilka wobec tej walki inaczej nieco, niż jego poprzednik Pius IX., który wyrzekł owe pamiętne słowa „*Non possumus*“. Bystrem swem okiem dojrzał papież, że walka ta nietylko nie osłabiła katolicyzmu, ale owszem dodała mu nowych sił. Dziś rozumiemy lepiej jego przewidującą politykę, jak wówczas, gdyż wiemy na pewne, że duch katolicki przed r. 1872 był bardzo słaby w Niemczech, a pod obuchem praw majowych, wzmógł się olbrzymio. Zaciekły kanclerz przekonał się niebawem, że owoce jego działalności stały w odwrotnym stosunku do zamiarów i celów: rozbijając — wiązał, niszcząc — budował, siejąc śmierć — wskrzeszał. W roku 1885, kiedy cała Europa znajdowała się pod grozą wojny, gdy Niemcom musiało chodzić o to, ażeby w domu mieć zupełny spokój — Bismarck uległ i z pominięciem Windthorsta, porozumiał się z Watykanem. Prawda, — nie wszystkie zasady, zawarte w *Non possumus* zostały ocalone, ale Kościół w Niemczech odniósł nie mały tryumf i przecież spokojniej odetchnął. Że nie na długo, że pruska hydra znów podniesie zuchwały łeb, o tem i wątpić nie podobna, choćby z powodu ostatnich wrześnieńskich wypadków, które są pośrednio pogwałceniem umowy.

Najzacieklejsi wrogowie katolicyzmu przyznać muszą, że rządy Leona XIII, to jedna z najświetniejszych kart w dziejach kościoła. W ogólnym zamęcie, walce i wirze, spowodowanych ścieraniem się ludzkich interesów, żądz i namiętności, Leon XIII orlim wzrokiem z wysokości skały Piotrowej wskazywał zawsze drogi prawdziwe, a obejmując sercem ojcowskiem wszystkich synów kościoła, co chwila podnosi głos swój do biskupów, upomina władców, pociesza biednych, przemawia w imię miłości i miłosierdzia, broni warowni Chrystusowej i skutecznie wrogów odpiera! Los maluczkich zawsze żywo go obchodził; już jako arcybiskup-kardynał Perugji zajmował się sprawami społecznemi i ostro występował przeciw fałszywym zasadom manchesteryzmu. Jako papież zaznaczył dobitnie konieczność reform w słynnej encyklice *Rerum novarum*: „Jesteśmy przekonani i wszyscy na to zgodzić się muszą, że trzeba przez środki rychłe skutecznie przyjść w pomoc klasom niższym, albowiem największa ich część znajduje się w stanie biedy i nędzy niezasłużonej, bo garstka bogaczów nałożyła jarzma niewolnicze nieskończonej liczbie proletarjuszów... nadużywając bez miary nieszczęśliwych robotników dla zaspokojenia nienasyconych swych żądz“... Zło nie da się jednak usunąć filantropją samą, jałmużną lub darami, ale powrotem do zasad tej prawdziwej miłości, którą głosił Chrystus. Zwalcza natomiast socjalizm, bo jego program szkodzi pracującym klasom, nie jest sprawiedliwy, bo gwałci prawa prawnych właścicieli, sprzeciwia się porządkowi państwowemu, a nawet państwom i społeczeństwom grozi rozprzężeniem.

Te wezwania do walki z międzynarodowym socjalizmem, znajdujemy już w jednej z pierwszych encyklik Leona XIII: *Quod Apostolici muneris* z 28 grudnia 1878, *Humanum genus* z 20 kwietnia 1884 i *Graves de communi* z 18 stycznia 1901, która jest niejako wykończeniem myśli, zawartej w *Quod Apost.* i *Rerum novarum*. Mowa w niej o chrześcijańskiej demokracji, której celem powinna być praca dla ludu na wszelkich polach, a zwłaszcza na polu religijnomoralnem, praca pełna poświęceń i zaparcia się, praca w łączności i pod kierownictwem biskupów *).

Nauka i sztuka mają w Leonie XIII. gorliwego protektora; podwaliną nauki powinna być wiara i filozofja chrześcijańska, której najznamitszym przedstawicielem jest św. Tomasz z Akwinu. Zasady te rozwinął Ojciec św. w encyklice z 4 sierpnia 1879 *Aeterni Patris*. W r. 1878 uczynił papież wielki krok w sprawie nabycia prawdziwej o kościele wiedzy, otwierając do użytku publicznego archiwa biblioteki watykańskiej, a zadania chrześcijańskiego historyka określił *brevem* z 13 sierpnia 1883. W zakresie popierania sztuki przypomnieć trzeba zupełne zreformowanie galerji *Arrazii* i *de Candelabri*; jeden z jej fresków przedstawia przyjęcie deputacji polskiej (r. 1883), składającej papieżowi w darze obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem.“

W r. 1891 założył papież obserwatorjum astronomiczne w Watykanie, w rodzinnej swej prowincji założył szkołę rolniczą, kolegja armeńskie, czeskie, maronickie, a kolegjum polskie założone przez Piusa IX. uposażył darem 100.000 fr. Przed śmiercią pragnie Leon XIII. odnowić koniecznie prastarą bazylikę św. Jana Lateraneńskiego, do której ma szczególne przywiązanie i wezwał wiernych do składek na ten cel. Papież jest niepospolitym poetą łacińskim, naśladuje co do formy bardzo szczęśliwie Horacego, a nadto ma opinję pierwszorzędnego uczonego i znawcy dzieł artystycznych. Gdy w ruinach starego Lateranu, odkryto na ścianie malowidło *alfresco* z VI. wieku, najlepsi znawcy nie mogli go wyjaśnić. Papież oglądnąwszy je bacznie oświadczył, że to św. Augustyn; badania przedsięwzięte przez uczonych specjalistów, potwierdziły ten sąd papieża.

Leon XIII jako papież, przeżył 140 kardynałów, a stan jego zdrowia — dzięki Bogu — doskonały. Przed sześciu laty zapadł papież bardzo niebezpiecznie na zdrowiu; dr. Laponi i inni lekarze po dokonanej szczęśliwie operacji sami wyznawali, że nie ich sztuka, ale osobliwsza natura pacjenta za łaską Boga go ocaliła! W r. 1900 Leon XIII ogłaszając „Miłościwe lato“, sam w obecności zdumionych 40.000 ludzi, złotym młotkiem silnie uderzył w drzwi kościoła św. Piotra. Wzrok jego z dziwną mocą spoczął wówczas na wiernych, a gdy się modlił, głos jego brzmiał i rozlegał się tak potężnie, że słyszano go w najdalszych zakątkach rozległej świątyni. Przyjmując życzenia noworoczne na Boże Narodzenie 1901, wypowiedział długą mowę do kardynałów, zestawiając kościelno-polityczne wypadki we Francji, Hiszpanji i Portugalji. Na Nowy rok 1902 długo rozmawiał o położeniu Kościoła we Francji z biskupem Séchonard, a w dniu 7 lutego b. r. w rocznicę śmierci Piusa IX. Leon XIII był na nabożeństwie i silnym głosem udzielił wiernym błogosławieństwa.

A ze zdrowiem fizycznem idzie w parze czerstwość umysłowa; znakomity krytyk sztuki dr. Steinmann, który niedawno miał zaszczyt rozmawiać z papieżem, pisze: „Świeżość umysłowa tego niezwykłego papieża, wprowadziła mię poprostu w zdumienie“.

W chwili, gdy cały świat garnie się do stóp jego tronu, znajdą się obok niego i reprezentanci naszego narodu, reprezentanci całego narodu polskiego. W papieżach upatrywaliśmy i upatrujemy zawsze naszych obrońców i przyjaciół, bo też z dumą możemy powiedzieć, że katolicyzm ma w nas trwałą i niewzruszoną podstawę. Mamy na zawsze w pamięci encyklikę Ojca św. do biskupów polskich z 19 marca 1894, w której uznaje on jedność całego narodu, występując przeciw tym, którzy naród faktycznie rozdarty chcieliby widzieć i duchowo rozdzielonym.

To też z ust wszystkich Polaków płynie gorąca modlitwa i prośba do Boga, by w najdłuższe lata świeciło nam

„*Lumen de coelo*“.

ob.

*) Jak wszechstronną jest działalność papieża, dosyć powiedzieć, że z jego kancelarji wyszły tysiące t. z. listów papieskich, setki przemów na wielkich konsystorzach, setki listów apostolskich i cały szereg encyklik do całego świata w sprawach najważniejszych. Donioślejszych encyklik jest 32; zestawienie ich zamieszczono w doskonale zredagowanym numerze jubileuszowym *Echa przemyskiego* (nr. 16 z 23 lutego). Znajdują się tam także artykuły p. t.: „Papież jako filozof“, „Leon XIII a misje“, „Domowe życie Leona XIII.“ i t. d.

wistyczny — niemiecki", co *N. fr. Presse* podnosi z wielką uciechą.

Otóż, możemy z całą stanowczością zapewnić, że treść powyższego doniesienia jest od początku do końca kłamstwem i przekręceniem.

Prawdą jest jedynie, że poseł Herold, bawiąc 23 z. m. w Czerniowcach, przybył na zgromadzenie członków „Czytelni polskiej", gdzie go powitał kilku serdecznemi słowy w języku polskim, przewodniczący zgromadzenia dr. Strzelbicki, a zgromadzeni wznieśli okrzyk: „niech żyje!" Dr. Herold, zająwszy miejsce wśród zebranych, rozmawiał wprawdzie z obecnym na zgromadzeniu, a znanym mu osobiście red. Kołakowskim, ale rozmowa toczyła się w ten sposób, że p. Herold mówił po czesku, p. Kołakowski zaś — po polsku. Rozmowa dotyczyła stosunków i działalności „Czytelni polskiej, a nie użyto w niej ani jednego wyrazu niemieckiego — co zresztą byłoby zupełnie zbytecznem, albowiem obadwaj rozmawiający nawzajem rozumieli się wybornie.

Uszczypliwy wymysł *Buk. Nachrichten* i *N. Fr. Presse* jest tylko nowym dowodem, jakiej broni używają Niemiaszki w walce ze Słowianami.

KRONIKA.

Lwów 1 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 2 marca.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $4^1/_2$—$5^1/_4$ popołudniu, prof. uniw. dr. Br. Dembiński: „Konstytucja Trzeciego maja i stanowisko mocarstw europejskich wobec konstytucji".

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: Kierownik szkoły", komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Traviata", opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (2): Symplicjusza. — Radosława. — (17): Fteodora. Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godzinie 5 minut 38

Wiadomości djecezjalne. Archidiecezja lwowska ob. łać. Zamianowany dziekanem szczerzeckim został ks. Andrzej Świsterski, kanonik kapituły metrop.

Instytucję kanoniczną na opróżnione probostwo w Bucniowie otrzymał ks. Józef Czarkowski.

Administratorem w Waszkowcach zamianowany został ks. Wincenty Rokicki, wikarjusz z Czerniowiec.

Przeniesieni: ks. Marjan Urba ze Stanisławowa do Czerniowiec; O. Telesfor Podbielski, zakon. karmel. do Rozdołu; O. Aleksy Klojewicz, zakon. Br. Mn. do kościoła św. Mikołaja.

Konkurs na opróżnione probostwo w Waszkowcach ogłoszony do końca marca br.

Zmarł ks. Edward Karnecki, proboszcz w Waszkowcach. R. i p.

Djecezja krakowska. Zmarł dnia 16 lutego O. Józef Marja Rosset, zak. OO. Kapucynów. Urodzony w r. 1837, do zakonu wstąpił r. 1855, ord. 1860 w Warszawie, skąd po kasacie klasztoru przybył w roku 1863 do Krakowa.

Djecezja przemyska ob. łać. Przeniesieni: ks. Józef Wojnar z Libuszy do Dylągowej; ks. Michał Siedleczka Dylogowy do Libuszej; ks. Jan Moszkowicz ze Staromieścia do Lubeni; ks. Adam Leja z Lubeni do Staromieścia.

Zmarł ks. Antoni Nadgrodkiewicz, ekspozyt w Tamanowicach, w 75 roku życia, a 49 kapłaństwa. R. i. p.

Djecezja tarnowska. Instytuowany na probostwo w Żelaznikowej ks. Franciszek Słowiński, dotychczasowy wikary w Grybowie.

Przeniesiony z Królówki do Grybowa ks. Walenty Mucha.

Rekolekcje ludowe pod przewodnictwem OO. Redemptorystów odbyły się w Pilznie od 25 stycznia do 3 lutego, podczas których do św. Sakramentów przystąpiło 3600 osób, oraz wielu ślubowało i zapisało się do bractw pobożnych.

Z kolei. Ruch ogólny pociągów na szlaku kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów podjęty został na nowo dnia 1 marca pociągiem nr. 5051.

Rozprawa główna w sprawie wypoliczkowania profesora Jaworowskiego przez studenta politechniki Kobera za namawianie młodzieży polskiej do denuncjacji, odbędzie się 6 b. m. przed trybunałem wyrokującym.

Dla najbiedniejszych. Bracia Tercjarze św. Franciszka posługujący ubogim będą kwestowali dziś i w dniach następnych w śródmieściu, w pierwszej dzielnicy i t. d. od godziny 1 5. Oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są: odzież, bielizna, obuwie, jak również wszelkie resztki i nieużytki domowe.

O sankcję zniesienia myt. Wczoraj odbyły się pertraktacje z ministrem dr. Koerberem w sprawie sankcji ustawy o zniesieniu myt. Rokowania toczą się około zawarcia kompromisu między stronnictwami a rządem, który dotychczas obstaje przy tem, że musi mieć naprzód odpowiednie pokrycie przez zaprowadzenie podatku od biletów kolejowych.

175 mowców zabierze głos przy dyskusji szczegółowej nad budżetem w austr. izbie poselskiej. Jak donoszą z Wiednia, wczoraj ostatecznie ustalono tz. klucz, wedle którego Wszechniemcy otrzymają 12 mowców, „centrum" 21, chrześc. socjal. partja 18, kons. większa własność 9, czescy agrarjusze 7, Młodoczesi 39, Polacy 48, mor. partja środka 2, Rumuni 4, Rusini 5, socjaliści 10.

Niemiecki język państwowy. Zaproszenie Wszechniemców o obesłanie konferencji w sprawie ustalenia języka niemieckiego, jako państwowego, odrzuciły partje: niem. ludowa i w. konstyt. większa własność. Natomiast niem. partja postępowa przedstawi je dopiero swemu klubowi.

Vivat sequens! Dobra Borusów w powiecie bobreckim położone nabył w tych dniach Stanisław hr. Mycielski z Borynicz, poseł na sejm krajowy z kurji gmin wiejskich tego powiatu, od dotychczasowego właściciela Abrahama Brilla.

Obecnie nie znajduje się już żaden majątek ziemski w powiecie bobreckim w rękach starozakonnego właściciela. Fakt ten rejestrujemy z prawdziwą radością i czekamy na podobną wiadomość także z innych stron kraju. A więc *vivat sequens!*

Nasi młodzi geniusze. Pan Niemojewski, autor bluźnierczych „Legend", pisze w wychodzącym w Warszawie *Głosie* o p. Przybyszewskim, co następuje:

„Dokoła Ciebie zwarła się młodzież, która wraz z Tobą piła, uwodziła cudze żony, albo je strzelała. I kiedy przedtem było zaszczytnem miano porządnego człowieka, teraz pijak i szubrawiec stał się tytułem honorowym. — Splugawiłeś wszystko, czego się dotknąłeś, splugawiłeś każdego młodzieńca, którego wziąłeś pod swoją opiekę, splugawiłeś każdą kobietę, do której się zbliżyłeś. A ponieważ narzucałeś się ogółowi tajemnicami swego życia prywatnego, przeto nie masz teraz prawa nakazać ludziom milczenia. Szerzysz publiczne zgorszenie, więc i publicznie musi być Tobie wszystko powiedziane. Z duszy otaczających Cię młodzików i zwarjowanych kobiet chciałeś wyplenić wszystko poczucie obowiązku prywatnego i publicznego, a największą pieczą otaczałeś głupich i głupie, bo ci i te wierzyli ci na ślepo i hałas o tobie czynili. Pisz, twórz, ale nie krzywdź. Żyj długo, ale nie psuj ludzi. Myśl, czuj, ale nie drwij i nie blaguj".

Ciekawem jest, że ten sam *Głos* utrzymywał, iż od czasu, kiedy Słowacki napisał Horsztyńskich, nie pojawiło się nic równie znakomitego w polskiej literaturze, jak „Złote runo" Przybyszewskiego.

Zaginiony list pieniężny. Dolno austrjackie tow. eskontowe nadało dnia 4 lutego list polecony, asekurowany, z kwotą 34 000 koron. List ten adresowany do Nesseldorfu, nie został dotąd doręczony adresatowi. Przedsięwzięte dochodzenia wykazały, że list znajdował się w ewidencji jeszcze na cztery stacje przed miejscem przeznaczenia; poczem wszelki ślad jego zaginął

Wypadek Waldecka-Rousseau'a. Z Paryża donoszą: Wśród wielkich uroczystości, odbywających się tu obecnie ku czci W. Hugo, bardzo przykre wrażenie sprawił wypadek, który zdarzył się wczoraj prezydentowi ministrów. Waldeckowi Rouseeau.

Oto na powóz, którym premier francuski wracał wieczorem do domu, najechał z wielką chyżością wóz motorowy, wskutek czego powóz przewrócił się, a Waldeck Rousseau odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Lekarze sądzą, że będzie musiał 2 tygodnie przeleżeć w łóżku. Koń powozu został zabity.

Rozłam w hakacie austrjackiej. W polemice z Schoenererem, który zarzucił Wolfowi, że od czasu objęcia rządów przez Koerbera, stanowisko Wolfa było chwiejne i niewyraźne, odpowiada Wolf, że mąż zaufania Schoenerera, adwokat Berger, starał się, po objęciu rządów przez Koerbera, nakłonić Wolfa, aby udał się na konferencję do prezydenta ministrów, czemu jednak Wolf stanowczo odmówił.

Schwytani mordercy. W nocy z dnia 14 na 15 listopada r. 1899, zamordowany został w drodze ze stacji Bag Sdye do Peret, handlarz drobiu S. Fischer, wraz ze swym woźnicą. Morderstwo dokonane zostało w sposób prawdziwie bestjalski. Obecnie z Peret donoszą, że mordercy znajdują się już w rękach władzy, a są to dwaj sąsiedzi zamordowanego. Zrabowanymi u Fischera pieniądzmi, w sumie 3400 koron, podzielili się bandyci, parobkowi zaś, który był wtajemniczony, dali 200 koron za milczenie. Parobek, który później wyjechał do Budapesztu, gdy stracił pieniądze, powrócił ubiegłej niedzieli i zażądał dalszych subsydjów, bo — jak twierdził — został pokrzywdzony. Odmówiono mu pieniędzy, a wtedy przez zemstę udał się do prokuratora i wyjawił całą tajemniczą zbrodnię.

Głowę sprzedaje za życia. Jakiś głuchy Węgier ogłasza, że „dla dobra cierpiących i dla lekarzy, pragnących iść z postępem", gotów jest sprzedać swą głowę do eksperymentów bezboleśnych za życia, po śmierci zaś mogą sobie z nią zrobić, co im się podoba. Ciekawe, czy się znajdą jacy oferenci na węgierską głowę.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 27 lutego 1902 godzina 7 rano notują: Petersburg —21·9. Warszawa —1·0. Stockholm —0·8. Hamburg —4·4. Berlin —4·2. Paryż +7·4. Praga —3·2. Wiedeń —1·0. Tryjest +7·9. Neapol +10·4. Palermo +11·3. Konstantynopol +7·1. Ciśnienie powietrza opadło na zachodzie, podniosło się natomiast na wschodzie i południu. Wiatry są bardzo słabe, pogoda zmiennie chmurna i bez opadów. Temperatura w ogólności się podniosła.

Z kraju.

Lubaczów. (*Lekceważenie ludzkiego życia*). Nie przebrzmiały jeszcze echa smutnego wypadku, jaki wydarzył się ubiegłej jesieni, po pożarze, kiedy to komin spalonego domu zabił człowieka, a oto, przed paru dniami omal nie przyszło do nowej katastrofy. Nie każdyby uwierzył, a jednak faktem jest, że do tej chwili nie usunięto jeszcze gruzów i nie zabezpieczono walących się murów jesiennego spaleniska, pomimo, że mamy specjalnie w tym celu delegowanego komisarza rządowego! Tych porządków omal nie przypłacił życiem p. Leon Moszyński, pełnomocnik dóbr hr. Marji Gołuchowskiej. Dnia 22 z. m. przechodził on chodnikiem w rynku, gdy nagle spadły przed nim cegły i rumowiska ze spalonego gmachu sądowego! P. Moszyński prawdziwym cudem uniknął śmierci!

Czy nie byłoby wobec tego wskazanem, domagać się jeszcze jednego komisarza rządowego?

Nowy Sącz. (*Aresztowanie śmierci*). Pewien emigrant, włościanin z powiatu nowotarskiego, przysłał swojej żonie kilkaset złotych na ręce miejscowego wójta, który z wielką niechęcią oddał te pieniądze. Kobieta udała się z niemi zaraz do miasta i ulokowała je w kasie na procent. Chciwy wójt, nie wiedząc o ulokowaniu już pieniędzy, udał się po północy przebrany za „śmierć" z kosą w ręku do kobiety, żądając oddania mu sumy otrzymanej od męża. Drżąca od przestrachu kobieta uprosiła „śmierć" o przedłużenie jej życia do drugiego dnia, aby oddane już do kasy pieniądze mogła odebrać. Nazajutrz udała się rzeczywiście biedna kobieta do kasy. Urzędnicy kasowi zdziwieni, z wielkim trudem wydobyli z niej cały sekret i odwiedli ją od zamiaru, przyrzekając wysłać do chałupy „anioła", który wystraszy „śmierć". Istotnie zawiadomili o wypadku komendanta żandarmerji i ten uspokoiwszy przestraszoną kobietę, udał się do jej mieszkania, gdzie pouczył ją, aby, gdy „śmierć" w nocy przyjdzie, powiedziała, że pieniądze odebrane napowrót z kasy, ma w szafie, a on sam się tymczasem tam ukryje. W nocy „śmierć" zagościła rzeczywiście o oznaczonej porze po pieniądze, a chcąc je wedle wskazówek kobiety wybrać ze szafy, dostała się w ręce ukrytego tam żandarma.

Pruchnik. (*Krwawy dramat*) rozegrał się tu przed kilku dniami. Mieszczanin tutejszy Antoni M., podejrzewając żonę o zdrożny stosunek z pewnym małomiejskim dygnitarzem, strzelił z krucicy nabitej siekańcami. Strzał dany na odległość jednego kroku, strzaskał lewą szczękę nieszczęsnej. Rana jest ciężką, lecz nie zagraża życiu. Antoniego M. aresztowano pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa.

Stanisławów. (*Otrucie*). Młody adwokat, dr. Dawid Sternberg, przybył tu przed kilku dniami, celem zaręczenia się z posażną panną H. Zaręczyny przyszły do skutku, a adwokat pojechał w interesach do Delatyna. Tam zjadł rybę, podobno pstrąga, nieświeżą. Powróciwszy do Stanisławowa, rozchorował się i po trzech dniach choroby, umarł.

---

* **Akademickie Kółko** historyczne we Lwowie odbędzie dnia 1 marca b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali VIII. uniw. XI., posiedzenie naukowe, na którem akad. Michał Sokolnicki, wygłosi odczyt p. t.: „Stany galicyjskie od roku 1820 do roku 1844".

W niedzielę dnia 2 marca b. r. odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej" posiedzenie „Kółka krajoznawczego". Na porządku dziennym wybór nowego zarządu. Drugi odczyt kol. Studnickiego na temat: „Kwestja ruska w Galicji". Początek o godzinie 5 wieczorem.

* **Ze „Skały".** Jubileusz Ojca św. jako papieża obchodzić będzie „Skała" lwowska uroczyście dnia 5 marca b. r. w sali własnej.

* **Przedstawienie amatorskie.** Stow. „Czytelni i wzaj. pomocy funkcjonarjuszy kolei państw. wspólnie z Tow. teatru ludowego, urządza jutro w sali własnej (gmach b. dworca czerniowieckiego) przedstawienie amatorskie Odegrany będzie: „Prolog", napisany przez Fr. Kruczkowskiego. Akt 3 „Kordjana", Słowackiego. „Nikt mnie nie zna", Fredry i „Warszawianka", Wyspiańskiego.

* **Komisja lekcyjna** słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. — Zgłoszenia ustne i piśmienne przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na Uniwersytecie I. piętro, Sala VIII. między 12—1. — Adres: Komisja lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, Uniwersytet.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 82-letniej staruszki złożyli pp: Ks. kanonik L. ze Lwowa 6 kor., T. Dolezil z Kołomyi 2 kor., złożone przez gości cukierni A. Zachariasa 1 kor. 20 hal.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Życie publiczne" („*La vie publique*"), komedja w 4 aktach Emila Fabre'a.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Kierownik szkoły", komedja w 3 aktach Ottona Ernst'a. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ panny Bel Sorel i p. M. Lewickiego.

W poniedziałek „Bajka", sztuka w 3 aktach Artura Schnitzler'a.

We wtorek (po cenach zniżonych) „Urwasi", fantazja w 2 aktach, podług baśni indyjskiej, Erazma Dłuskiego. Rozpocznie „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach Humperdinck'a

Z teatru. Panna Bel Sorel wystąpi jutro w „Trawiacie", w swej najlepszej i popisowej partji Violetty jej partnerem będzie p. Mikołaj Lewicki, który wystąpi gościnnie w partji Alfreda.

Z opery Skirmunta „Pan Wołodyjowski", odbywają się codziennie próby przygotowawcze pod kierunkiem kompozytora. W przedstawieniu wezmą udział panie: Bohussówna, Ruszkowska; pp.: Drzewiecki, Ludwig, Szymański, Jeromin i Paszkowski.

Panna Bel Sorel kończy już w przyszłym tygodniu swą gościnę na naszej scenie.

W środę „Życie publiczne", komedja.

We czwartek „Manon", opera w 4 aktach Massenet'a. Gościnny występ panny Bel Sorel.

Z wystawy obrazów. Celem ułatwienia zwiedzenia wystawionych obecnie w salach towarzystwa sztuk pięknych, obrazów wiedeńskiej secesji, obniżono cenę wstępu na tę wystawę po 20 halerzy od osoby w niedzielę popołudniu od godziny 2 do 8 wieczorem.

„Sienkiewicz i jego współcześni". Pod takim tytułem wydrukował p. M. H. Dziewicki, lektor języka angielskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, obszerny artykuł w kwartalniku londyńskim *Quarterly Review*, w którym to artykule podał trafną ocenę działalności i charakterystykę najmłodszych pisarzy polskich, z Sienkiewiczem na czele

„Manru" w Zurychu. Przed kilku dniami wystawiono operę Paderewskiego w teatrze miejskim w Zurychu. Sukces znakomitego dzieła naszego kompozytora, był zupełny,

Monografia królowej Izabeli. W Peszcie opuściły prasę drukarską pierwsze zeszyty dzieła historycznego, mającego duży związek z naszą przeszłością. Jestto wyczerpująca monografia królowej Izabelli, córki Zygmunta Starego i Bony, a żony Jana Zapolyi, ostatniego króla elekcyjnego niepodległych Węgier. Dzieło to, napisane na podstawie sumiennych studjów przez historyka węgierskiego, Andrzeja Varessa, ma wyjść niebawem także po polsku, w przekładzie p. B. Jaroszewskiej.

Opera.

W partji Cania w „Pajacach" Leoncawalla p. Guszalewicz pożegnał się wczoraj z tutejszą publicznością.

Niepospolity i wybitny ten śpiewak był wczoraj bardzo dobrze usposobiony głosowo i imponował swym olbrzymim głosem, a w arji solowej w akcie pierwszym i końcowym ustępie aktu drugiego, zdobył szczere i entuzjastyczne oklaski. Artystę wywoływano kilkakrotnie i obdarzono kilku wieńcami.

W partji Neddy wystąpiła po raz pierwszy panna Rollówna. Młoda ta, lecz bardzo uzdolniona śpiewaczka, wywiązała się w sposób bardzo udatny z trudnej swej partji, mimo widocznej tremy.

Nieco wybitniejszy temperament byłby bardzo pożądanym w momentach o wybitnie dramatycznym charakterze. Poza tem, panna Rollówna przedstawia już dzisiaj wiele obiecującą siłę operową.

W partji Silwia przedstawił się publiczności młody debiutant, p. Adam Okoński. Ze względu na widoczną tremę trudno na razie wypowiedzieć stanowcze zdanie o zaletach i wadach tego śpiewaka P. Okoński posiada niezaprzeczenie piękny i szlachetnie brzmiący głos barytonowy o skromnej skali i sile, ale podatny. W ruchach i grze zauważyłem temperament — miejscami objawiający się zbyt nerwowo, co jednak nie stanowi wady u debiutanta.

Razem wziąwszy, debiut wczorajszy robił wrażenie korzystne i pozwala wyrazić p. Okońskiemu zachętę do dalszej pracy w zawodzie artystycznym.

Obecnie technika śpiewu pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

J. G.

Z sali koncertowej.

W przygnębiająco pustej sali „Domu narodnego" odbył się wczoraj koncert na cele dobroczynne.

Obfity program stanowiły w przeważnej części produkcje młodocianej wiolinistki panny Emmy Wolfstalówny, córki zaszczytnie znanego skrzypka. Jest to w całem tego słowa znaczeniu „cudowne dziecko", albowiem liczy zaledwie około dziesięciu lat, a już pokonała prawie wszystkie trudności techniczne gry skrzypcowej. Wystarczy, jeżeli wspomnę, że w skład repertoaru wchodziły utwory takie, jak „Sonata A dur" Haendla, III część koncertu Mendelssohna, „Romans F-dur" Beethovena i „Zapateado" Sarassatego — Ale nie dosyć na tem! Młodziutka wirtuozka już dzisiaj okazuje wielki zasób uczucia i wydobywa ze strun tony pełne głębokiego i szczerego dźwięku i artystycznej ekspresji. — A co będzie za lat dziesięć?

Pani Lewicka odegrała na fortepianie z werwą i temperamentem polonez Chopina i „Pastorale" Scarlattego, a panna Pilarska odśpiewała z wdziękiem i uczuciem „Brzozy" Żeleńskiego i „A więc kochaj" Galla, oraz „W księżycową noc" i „Zosię" Niewiadomskiego.

Bardzo korzystne wrażenie wywarł na słuchaczach śpiew pana Wysockiego, śpiewaka obdarzonego silnym i dźwięcznym, aczkolwiek nie zbyt świeżym głosem barytonowym. Po odśpiewaniu pieśni Galla „Gdybym był młodszy", pan Wysocki rozpoczął „Serenadę" Tschaykowskiego, nie dokończył jej jednak, dzięki niewłaściwemu zachowaniu się towarzystwa, złożonego z kilku pań. — Panie te weszły na salę w czasie produkcji pana Wysockiego i wbrew wszelkim zwyczajom i regułom delikatności rozpoczęły rozmowę i powitania, nie zważając, że postępowanie takie jest obrażającem dla koncertanta. — Nikogo też nie zdziwiło, że p. Wysocki, ulegając uczuciu podrażnionej ambicji, przerwał śpiew i zszedł z estrady.

Publiczność dała dosadny wyraz zapatrywaniem swoim w tej mierze, darząc pana Wysockiego gromkimi i długotrwałymi oklaskami.

Solistom akompaniował wybornie prof. Neuhauser.

J. G.

Zamiast lekarstwa — trucizna.

(Z izby sądowej).

Lwów 1 maca.

Na początku dzisiejszej rozprawy, przewodniczący trybunału ogłasza uchwałę jego, nie przychylającą się do wniosku prokuratora, aby do rozprawy wezwać jeszcze jednego rzeczoznawcę aptekarskiego zawodu.

Motywował trybunał swoją uchwałę w ten sposób, że z wczorajszych orzeczeczeń radcy sanitarnego dra Lachowicza i chemika Włodzi-

Z wystawy sztuk pięknych.

Wszedłszy do pierwszej sali naszej wystawy, przeciętny Lwowianin musi mieć uczucie, że wszedł do sali domu zdrowia, w którym pozostają w opiece chorzy na umyśle artyści i którzy ozdobili tę salę...

Godzimy się na tak zwaną „secessję" i na wszelkie nowe prądy w sztuce, ale sprowadzać podobne bohomazy z zagranicy i kazać mieszkańcom naszego grodu je podziwiać, to bądź co bądź trochę za wiele!!! W tej sali znajduje się trzech naszych dobrodusznych kmieci (przez Makarewicza bardzo poprawnie malowanych), że się oni prostaczkowie nie boją pozostać wśród tej orgji rozszalałych barw i istot o jak najdziwaczniejszych kształtach, które je otaczają? Dwa drzewka laurowe strzegą wejścia do tego przybytku chorej fantazji malarskiej — snobi, neurastenicy, dekadenci zdobią w te liście bobkowe autorów tych okropnych płócien, lecz człowiek o zdrowym wzroku i poczuciu estetycznem dziwi się, po co te laury tu się wzięły? Na honorowej sztaludze stoi obraz jak najdziwaczniejszej i najpotworniejszej fantazji malarskiej pod tytułem: „Wiosna". Dlaczego „wiosna"? Dlaczego połowa tego młodzieńca jest inaczej zbudowana niż druga, dlaczego niektóre części ciała są koloru jaskrawo żółtego, dlaczego jedną rękę ma on uschniętą, dlaczego muskulatura jest absolutnie fantazyjna, nie odpowiadająca muskulaturze ludzkiej, dlaczego dziewczę obok niego siedzące pluje na niego, chyba dlatego, że on jest tak nieprzyzwoicie nagi, a ona odziana, dlaczego dalsze plany krajobrazu są równie bliskie, jak pierwsze, dlaczego na niem są płaszczyzny liljowo-szare (czy to mają być skały?), dlaczego po całym są kółka żółte niby żółtka z jaj, któremi młodzian częściowo się pomazał? Nie! stanowczo nie! to nie jest zadaniem sztuki, wytwarzać podobne bohomazy i niech sobie Szwajcar Ferdynand Hodler będzie nie wiedzieć jak sławnym, dla ludzi normalnych będzie zawsze albo bazgraczem albo *un famiste*, który kpi sobie z zdeprawowanych amatorów sztuki!! Ni rysunku, ni kolorytu, ni myśli, ni stylu nawet! I takie obrazisko sprowadza się aż z Szwajcarji!

Obraz Finlandczyka Axela Galléna p. t. „Inkahainen w zasadzce", szkic do epopei finlandzkiej, jest także dziwolągiem malarskim, ale przynajmniej jest w tem płótnie ton bardzo szlachetny i jako dekoracja imitująca gobeliny stare, której jest fragmentem, może jako tako działać, ale zrozumieć i pojąć nikt nie potrafi kształtów tych ludzi i przedmiotu, stołu, głazu, czy nie wiedzieć czego, który obok nich stoi. Naprzeciwko wisi drugi obraz tego samego autora, wyglądający jak szyld „pod jeźdźcem z trąbką" w maleńkiem miasteczku. Śmiesznem zaiste jest malować dzisiaj w sposób tak naiwny, dzisiaj, gdy mamy za sobą długowiekową kulturę i wykształcenie fachowe. Śmiesznem jest sztucznie imitować naiwność pierwotnych malarzy, bo naiwność nigdy i nigdzie nie da się naśladować, bo sztuczna przestaje być już naiwnością i jest tylko manierą, a wdzięk prawdziwej naiwności przeistacza się w grymas komiczny i wstrętny.

Można zachwycać się malarzami zamierzchłych wieków i ich naiwnymi obrazami, ale potępiać trzeba zwrot nowoczesnych artystów powracających do tej naiwności, by tylko dziwacznością swych dzieł zwrócić na siebie uwagę wśród powodzi dobrych i poprawnych dzieł sztuki. „Chory" Franciszka Amieta, Szwajcara, jest rzeczywiście bardzo chory, chorym też musi być i twórca, lub przynajmniej jego wyobraźnia. Talentu w tym obrazie dużo, bardzo dużo, nastroju również, lecz dziwactwa jeszcze więcej. Ten krajobraz z fjoletowym pniem drzewa i kwiatowym ogrodem, chyba nigdzie nie istniał na naszej planecie, jest to wizja z planet — sąsiadów naszych, może z Marsa lub księżyca. — Kołdra, poduszka, kaftanik chorego pracowicie wykonane, jakby wzór deseniu dla jakiej fabryki kotonad, a zielone cienie na schorzałej twarzyczce chłopięcia, chyba także nie z naszej planety — ale prawda, że biedne chłopię już do nas nie należy, bo na ramie czychają na nie kościotrupy i dzwony biją pogrzebowe — ta rama to szczyt wykoszlawionego smaku, zamiast odcinać i izolować obraz od otoczenia, sama się rzuca w oczy i pozuje na dzieło sztuki.

Między temi obrazami wiszą dwie bardzo dobre reprodukcje: Szwedki, Anny Costenoble, szkic do portretu i Duńczyka, Michała Anchera akwaforta: „Marynarze", ta ostatnia rzecz bezsprzecznie najlepsza w tej sali. Koło drzwi wchodowych wisi jeszcze akwaforta z własnego portretu Kroyera.

Na przeciwległej ścianie obok zdziwionych wieśniaków Makarewicza wisi Eugenjusza Janssona, Szweda, „Sztokholm zimą" Dobrze, że umieszczono pod obrazem, co on właściwie ma przedstawiać, bo niktby nie odgadł tego, a zamiast o Sztokholmie myślałby raczej o jakimś zaskrzepłym widoku na księżycu bo u nas, na ziemi podobnych widoków nie ma. Nawet stylizowany krajobraz inaczej wygląda. Obraz wygląda, jak gdyby jakiś malarz powycierał o jakieś grube płótno swe pędzle zawalane białą, szarą, czarną i niebieskawą farbą a potem ten kawał płótna z przygodnie położonemi smugami farb rozpięto w ramy i nazwano „Sztokholm zimą."

Z wszystkich tych zagranicznych dziwolągów najlepszym i prawdziwie dobrym obrazem olejnym jest Szweda Fjaestada: „Zatoka zamarzła przy świetle księżyca." Płótno zajmujące i łatwo zrozumiałe Przepięknie oddany nastrój opalowej nocy zimowej. Ton bardzo subtelny i świetnie pochwycony. Mróz i smętna jakaś poezja wieje z tego płótna. Łódź samotna zaskrzepła w lodzie i pas wody wśród zaśnieżonej powierzchni zamarzłego jeziora doskonale oddany.

W tej sali są jeszcze dwa nowe i doskonałe bronzy naszego ziomka, malarza-rzeźbiarza, Wacława Szymanowskiego z Paryża. „Matka z dzieckiem" znakomicie modelowana i ślicznie patynowana, jest pełna wyrazu i ten pocałunek matki jest oddany z wielkiem uczuciem. Szkoda tylko, że noga kobiety od stopy do kolana stanowczo za długa. „Karjatydy" są pełne siły i doskonałe w sylwecie.

W następnych dwu salkach już zupełnie jesteśmy między swoimi, lecz z nowych rzeczy jest tylko portret damy w czerni Marcelego Harasimowicza, dość banalny i portret damy w różowej sukni Augustynowicza doskonały. Plein'air wybornie odczuty, twarz świetnie modelowana, suknia przepysznie namalowana, szkoda tylko, że ręka źle narysowana, a druga jakby umyślnie ukryta za suknią, by nie wykazać tych samych wad, tło też dziwnie papuzio-zielone, a przecież nasze sosny nigdy nie są tego koloru! Mimo tych drobnych usterek portret bardzo dobry i jedno z najlepszych płócien na wystawie.

Jeszcze znajdujemy za owym „Hogarthem"(?) maleńki obrazek bardzo lichy, który ma być Grottgera „Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa" i dziwimy się bardzo, co ten obrazek robi na naszej wystawie?

Marjan Peresławski.

mirskiego, trybunał wyrobił już sobie odpowiednie w tej sprawie zdanie.

Radca dr. Lachowicz orzekł wczoraj, że w aptece p. Wewiórskiego, wbrew przepisom farmakopei z r. 1808, robiono miodek dziecięcy nie z liści senesowych, ale z preparatu. Dalej, zarzucił ten rzeczoznawca, że w aptece nie oznaczano odnośnych naczyń napisami, jak to również aptekarskie nakazują przepisy.

Drugi rzeczoznawca, chemik Włodzimirski, orzekł, że czy z liści senesowych, czy z preparatu robi się miodek, jest wszystko jedno, lepiej jest nawet robić go z preparatu, gdyż lekarstwo da się wtedy dłużej przechować. Co do oznaczania naczyń, w których przyrządza się leki, farmakopeja wyraźnie nie przepisuje, w jaki sposób naczynia te mają być oznaczane, jeśli więc na straży nieznaczonego naczynia postawi się laboranta, a w dodatku włoży się do tego naczynia łyżkę z napisem co naczynie zawiera, zdaniem rzeczoznawcy, przepisom farmakopei zupełnie zadość uczyniono.

Na dalsze pytania przewodniczącego przyznaje p. Włodzimirski, że gdyby ów miodek robiono nie z preparatu, ale z liści senesowych, Witwicki ujrzawszy liście, nie mógłby się był pomylić.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto, poczem prokurator uzasadniał i popierał oskarżenie w całej rozciągłości.

Następnie zabrał głos zastępca poszkodowanych dr. Kwiatkowski, a po nim przemawiali obrońcy.

O godzinie 1 w południe zapadł wyrok. Bolesława Kohlheppa i Jana Wewiórskiego od oskarżenia uwolniono, Józefa Witwickiego natomiast, skazano na 2 miesiące zwykłego aresztu, obostrzonego postem co dwa tygodnie i na zwrot kosztów procesu. Prócz tego skazano go na zwrot drowi Pivlowi kosztów pogrzebu dziecka, w kwocie 186 koron.

Z resztą pretensji, odesłał dra Pivla sąd na drogę prawa cywilnego.

Izba sądowa.

Lwów 1 marca.

(Kradzież).

Huśtając kilkunastodniowe dziecko na rękach, staje dziś przed sędziami przysięgłymi 27 letnia Eleonora Piętniewiczówna, posługaczka, oskarżona o kradzież pieniędzy i efektów wartościowych na szkodę swojego służbodawcy Józefa Hammera. Obok niej siedzi na ławie oskarżonych jej kochanek, 23-letni czeladnik ślusarski, Marjan Kaim, oskarżony o współudział w tej zbrodni. W śledztwie podali oskarżeni, że kradzież tę popełnił Kaim, dziś, przy rozprawie, całą winę bierze na siebie Piętniewiczówna i twierdzi, że kradzieży ona sama bez udziału kochanka dokonała. Skradzioną gotówkę w kwocie kilkunastu koron odebrała nazajutrz po kradzieży policja, książki zaś Kasy oszczędności i inne papiery odrzucili oni zaraz po kradzieży na ulicy.

Rozprawie przewodniczy radca Wierzbicki, oskarża prokurator Strzelecki, broni zaś oskarżonych emrytowany sekretarz sądu p. Domiczek.

Gal. Towarzystwo kred. ziemskie.

Na posiedzeniu dzisiejszem, po poufnej sesji, zabrał głos delegat p. Żurowski, celem postawienia wniosku o datek na budowę kościoła św. Elżbiety. Wniosek ten żądał uchwalenia 3 000 koron na ten cel. Uchwalono go jednomyślnie.

Przystąpiono do wyboru dwóch dyrektorów, w miejsce pp. Rafała Łępkowskiego i Franciszka Rozwadowskiego, z powodu upływu sześciolecia ich fungowania. Ponieważ p. Łępkowski zrezygnował z ponownej kandydatury, przeto tak przewodniczący p. Gorayski, jak i prezes dyrekcji p. Kraiński, podziękowali mu za jego gorliwą działalność w Towarzystwie, p. delegat Komornicki zaś wniósł na udzielenie p. Łępkowskiemu emerytury wraz z dodatkami. Wniosek ten przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

W głosowaniu na dyrektorów otrzymali pp.: Franciszek Rozwadowski (ponownie) 68 głosów, na 70 głosujących; p. Jan Vivien 41 głosów, na 71 głosujących. Obaj tedy wybrani zostali na lat 6.

Do rady nadzorczej w miejsce ś. p. Juljana Kozickiego, wybrano pp. Jana Prus Jabłonowskiego i Feliksa Skrochowskiego; jako zastępcę członka rady nadzorczej wybrano ponownie p. Ludwika Balickiego.

* * *

We wczorajszem sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia wkradła się omyłka którą niniejszem prostujemy. Przesilenie bowiem finansowe, 8 lat trwające, o którem była mowa w sprawozdaniu, nie dotyczyło Tow. kredyt. ziemskiego, bo ono takiego przesilenia nigdy nie przechodziło, ale rozumieć należy ogólno światowe przesilenie finansowe w tym ośmioletnim okresie.

Z tajemnic dworu pruskiego.

(*Pruska Ludwika u Napoleona*).

Na innem miejscu odpowiadamy na bezczelną mowę br. Hammersteina, wymierzoną przeciw Polakom, a głównie przeciw kobietom polskim, na tle wspomnień hr. Potockiej. *Głos narodu* zamieszcza z tego powodu list otwarty do cynicznego Prusaka, z którego cytujemy następujące słowa:

Pamiętników hr. Potockiej użyła wasza ekscelencja za materjał do aktu oskarżenia, a raczej do ukucia jednego wielkiego oszczerstwa na ówczesne pokolenie kobiet polskich. Podobało się waszej ekscelencji przedstawić nasze prababki, jako ladacznice, rzucające się dla ratowania Ojczyzny, Polski w objęcia Napoleona i jego jenerałów. Cel tego oszczerstwa jasny: Wasza ekscelencja, czerniąc kobiety, spoczywające w grobach, chciała boleśnie dotknąć pokolenie dzisiejsze i wytknąć, że niewiele ono warte, jeżeli takie miało niemal przed wiekiem kapłanki domowego ogniska.

Skoro przecież Wasza Ekscelencja tak biegła w dziejach owej epoki, tak oczytana w źródłach i tak gorliwie śledząca postępki kobiet ówczesnych — pozwolę sobie, ja skromny dziennikarz polski, poprosić Waszej Ekscelencji o maleńkie pouczenie, o wyjaśnienie pewnego zdarzenia dziejowego, którego nie rozumiem należycie.

W bardzo poważnym miesięczniku berlińskim *Deutsche Rundschau*, wydawanym przez Juljusza Rodenberga, ogłoszono roku przeszłego zbiór listów królowej Ludwiki, żony króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, a matki króla Fryderyka Wilhelma IV i późniejszego cesarza Wilhelma I. Z listów, pochodzących z 1806 i 1807 r. wynika jasno, że królowa Ludwika po bitwie pod Jeną, po zupełnym pogromie Prus, na żądanie Napoleona udała się osobiście do niego d. 6 lipca 1807 r. i przepędziła u niego sama, bez męża dzień i noc całą. — Owa wizyta miała na celu wyproszenie u Napoleona łaski dla Prus i dla Hohenzollernów. Napoleon, który miał zrazu zamiar wykreślenia Prus z mapy Europy, zapłacił po królewsku za te odwiedziny: Prusy, acz zmniejszone, ostawił Hohenzollernom korony nie odebrał.

Listy ogłoszono w *Deutsche Rundschau* in extenso, bez zmian i wypuszczeń. Królowa pisze, że przeszła najcięższe upokorzenie, jakie wogóle może przejść kobieta; że po tej wizycie u Napoleona nie śmie spojrzeć w oczy ani mężowi, ani ludziom; że jest najnieszczęśliwszem stworzeniem na świecie i nigdy już nie zazna spokoju. Obrzuca Napoleona strasznemi przezwiskami, zowie go potworem i zbrodniarzem. Ciągle przecież zapewnia, że musiała tak postąpić, jak postąpiła, dla uratowania mężowi korony.

Pozwalam sobie tedy prosić Waszej Ekscelencji o wytłumaczenie, **co właściwie zaszło owej nocy z 6-go na 7-go lipca 1807 r.?**

Wasza Ekscelencja tak dobrze znająca ową epokę i tak oburzająca się na panią Walewską, że w Łowiczu pragnęła kobiecą dyplomacją wyjednać u cesarza Francuzów odbudowanie Polski — Wasza Ekscelencja zapewne nie poskąpi mi światłego objaśnienia, w jaki sposób królowa Ludwika uratowała mężowi koronę? A mam prawo zupełnie prosić o takie objaśnienie, gdyż proszę o komentarz do listów wydrukowanych w Berlinie bez żadnych przeszkód ze strony władz pruskich, czyli do dokumentu, jak najzupełniej autentycznego.

Ów dokument jest nawet o wiele wiarygodniejszym, niż ulubione przez Waszą Ekscelencję pamiętniki hrabiny Potockiej. Proszę zatem raz jeszcze i czekam."

Prosimy i my!

Źródła natchnienia p. Niemojewskiego.

Osławione „Legendy" Niemojewskiego, które wywołały w całem społeczeństwie tak wielkie, a słuszne oburzenie, starano się — jak wiadomo — przedstawić, jako dzieło, osnute na podaniach ludu. Nie od rzeczy przeto będzie stwierdzić, że bluźnierstwa p. Niemojewskiego nietylko nic nie mają wspólnego z podaniami, czy to polskiego, czy wogóle chrześcjańskiego ludu, — ale są po prostu zaczerpnięte ze źródeł antichrześcjańskich. „Legendy" są małym plagiatem, popełnionym na ramotach jakiegoś żyda, który w Hamburgu wydał w roku 1901 książkę p. t.: „Geschichte des Rabbi Jeschua ben Josef hanootzri genannt Jesus Christus. Einzig wirkliche und wahre Enthüllungen über das Leben, die Wunderthaten und das natürliche Ende des grossen Propheten von Nazareth".

Książka tego żydowina zawiera stron 428. Od str. 1—174 Vorwort. Topographische Einleitung. — Od str. 178 rozpoczyna się Spezialgeschichte w 20 rozdziałach, które dostarczyły materjału do „Legend" Niemojewskiego. Zaraz w 1 rozdziale czytamy na str. 179: „Rabbi Jeschua ist der erstgeborene uneheliche Sohn eines jüdischen Mädchens, des Verlobten eines Zimmermanns, oder richtiger Holzarbeiters, Namens Joseph". Na str. 180 czytamy; „Mirijam, die Mutter des Rabbi Jeschua ist die Tochter eines Judäers, Namens Jehonathan und seiner Frau Channa... Ueber die Person des Vaters des Rabbi Jeschua, des Verführers der Mirijam, bestehen die verschiedensten Hypothesen..." Na str. 181: „Nur so viel scheint... hervorzugehen, das der Verführer Miriams den höheren Ständen angehörte, vielleicht ein Priester war". — W legendzie pierwszej Niemojewskiego uwodzicielem mag, czyli kapłan egipski. — Żydowin w swej ramocie twierdzi, że Józef adoptował Jeschuaha, wziął ślub z Mirijam, miał z nią jeszcze 4 synów, 2 córki. (str. 184). Tekst talmudu: „ein gelehrter Bastard hat den Vorzug vor einem unwissenden hohen Priester" stosuje do Jeschuaha (str. 181) każe mu się uczyć w szkole rabinów pisma św. i etyki żydowskiej, w Aleksandrji medycyny i chemji, należeć do sekty czy bractwa essenczyków, a będąc wielce utalentowanym i bardzo szlachetnym, a przytem pięknej postawy, wystąpił publicznie z swoją filozoficzną szkołą i przeciw urzędowej synagodze przeciw rabinizmowi formalistycznemu zabijającemu ducha, postawił swoje „królestwo boże na ziemi" (str. 190—205). Wszystkie te żydowskie bluźnierstwa i fikcje o Chrystusie adoptował Niemojewski w „Legendach". Żydowin w swej ramocie opowiada dalej politykę faryzeuszów wobec Rzymu, próby wciągnięcia do spisku Chrystusa, który cieszył się wielką popularnością u ludu, opór Chrystusa, a stąd złość faryzeuszów powiększoną tem, że Chrystus przeciw ich pysze, przekręcaniu pisma św., formalistyce religijnej ostro występował, a wreszcie postanowienie ich zabicia Chrystusa itd. str. 252—270. Wszystko to opowiada podobnie Niemojewski w swej drugiej legendzie „Kusiciele". Czuły romans z Marją Magdaleną i Samarytanką znajdujemy w „Legendach", a także i u żydowina na str. 270—283. Nawet forma i ton djalogów w „Legendach" i w onej żydowskiej ramocie dziwnie podobne są do siebie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Konfiskata „Legend" Niemojewskiego.

Krakow 1 marca. O godz. 10½ rano rozpoczęła się nadzwyczajna sesja karna w tutejszym wyższym sądzie krajowym. Na porządku dziennym znajduje się sprawa konfiskaty *Legend*. Przewodniczy prez. Czyszczan.

Sąd zatwierdził konfiskatę.

Wybory do rady miejskiej.

Kraków 1 marca. Dziś wystawiono w magistracie listę wyborców, uprawnionych do głosowania przy wyborach nowej rady miejskiej; publiczność może się przeglądać i ewentualnie wnosić reklamacje. Zaraz po wystawieniu listy przybyła do sali grupa pań i przeglądała listy, celem przekonania się, czy i o ile znajdują się tam ich nazwiska. Jutro odbędzie się wiec kobiet w sprawie wyborów.

Jubileusz papieski.

Kraków 1 marca. Mieszczaństwo tutejsze obchodzi dziś uroczyście jubileusz papieski. O 10 rano odbyło się w kościele Dominikanów nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Nowak. Kościół wypełniły cechy, „Sokół", prezydjum miasta i liczna publiczność. Kazanie wygłosił ks. Wróblewski T. J. Po nabożeństwie ruszył pochód do sali cechu rzeźnickiego, gdzie prezes koła mieszczańskiego p. Kosobudzki zagaił zebranie. Po szeregu innych przemówień zakończyła się uroczystość podpisaniem adresu do papieża.

Ucieczka adwokata.

Kraków 1 marca. Sprawę zbiegłego adwokata Chmurskiego odstąpiła dyrekcja policji prokuratorji państwa. Chmurski pozostaje pod zarzutem oszustwa i bankructwa. Żona adwokała przyznała, że podpisała weksle tylko na 10 tysięcy koron, na wekslach zaś na 60 tysięcy koron podpis jej jest fałszowany. Do sądu nadchodzą nowe prośby o nakazy zapłaty wekslowej. Za zbiegłym rozesłała policja telegramy i listy gończe.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 1 marca. Lord Kitchener donosi, że przy zabraniu konwoju angielskiego przez Boerów, 16 oficerów i 120 żołnierzy angielskich zostało ranionych, a wielu Anglików dostało się do niewoli. Boerzy wziętych do niewoli Anglików wypuścili wkrótce na wolność.

Wybuch bomby.

Hannower 1 marca. W sklepie firmy Buchting i Spka eksplodowała bomka, do której był przymocowany lont. Wszystkie szyby w oknach wyleciały, również wszystkie drzwi są uszkodzone.

Madryt 1 marca. W Kartagenie robotnicy zaniechali strejku.

Kronika z ostatniej chwili.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń dzisiaj znowu nie funkcjonuje, wskutek czego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Namiestnik hr. Leon Piniński rozpocznie jutrzejszą audjencję już o godzinie 11-tej przed południem.

Magazyn kradzionych rzeczy odkrył agent Pacana u znanych ukrywaczy Michała Zielińskiego, Józefa Miecznika i Abrahama Bildera. Wszystnich trzech aresztowano, a przy rewizji w mieszkaniu złodziei znaleziono kilkanaście złotych pierścionków, złoty damski łańcuszek z 10 djamencikami, wartości do 400 koron, złoty, damski, podwójnie kryty zegarek, wartości 100 koron, złoty męski łańcuszek, wartości 100 koron i złotą bransoletkę z 2 perłami, wartości 200 koron.

Na czem będzie spać? Na szkodę Marji Dmytrasiewicz, zamieszkałej przy ulicy Źródlanej l. 15, skradziono wczoraj z mieszkania całą pościel, wartości 60 koron.

Sejmik relacyjny zwołuje do Leżajska na 5 b. m., godzinę 10 rano, poseł sejmowy, p. Bolesław Żardecki.

Zgromadzenie rolników. Onegdaj odbyło się w Wiedniu zgromadzenie austrjackiego Towarzystwa rolniczego, na które jako delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego, przybył pos. Górski. Omawiano traktaty handlowe i w związku z tem sprawę dowozu bydła rogatego i trzody chlewnej z Rumunji, względnie z Serbji. Ton dyskusji był nad wyraz ostry, a przeciw rządowi podnoszono ciężkie bardzo zarzuty. Zgromadzenie jednogłośnie oświadczyło się przeciwko wszelkiemu importowi bydła. Bardzo ostro krytykowano rząd z powodu systematycznego pomijania rady kulturnej, mianowicie przy wypracowaniu projektu dróg wodnych.

Rozmaitości.

Z państwa „dobrych obyczajów". W Berlinie „towarzystwo" bawi się nowym skandalem, który stał się tym razem w zamożnym domu mieszczańskim Kupiec M. zaangażował do nauki muzyki swej 9-letniej córeczki znanego w szerokich kołach Berlina młodego muzyka-artystę. Dziecko zrobiło w niedługim czasie zadziwiające postępy, a szczególniej pani domu formalnie rozsypywała się w pochwałach dla talentu młodego pianisty. Aż ubiegłej niedzieli stała się rzecz niespodziewana. Kiedy pani M. zajęta była w kuchni, p. M. był zaś z córeczką w salonie i zażądał od dziecka, aby mu zagrało coś z nowości, córeczka z całą szczerością odpowiedziała, że nie umie nic nowego, musi bowiem powtarzać na lekcji same stare kawałki, podczas gdy mama z panem nauczycielem nową pieśń w drugim pokoju komponuje. Pan M., któremu się ta kompozycja wydała bardzo podejrzaną, zakazał córce wspomnieć o czemśkolwiek matce. We środę po południu zjawił się p. M. niespodziewanie podczas lekcji muzyki i — mimowoli stał się świadkiem „komponowania pieśni". Do harmonji tej wmięszał się w tej chwili dysonans, objawiający się świstem szpicruty po plecach maestra, a finał streścił się w wyrzuceniu go za drzwi. Epilogiem tej sprawy było opuszczenie natychmiastowe domu przez panią M. i wniesienie przez kupca skargi rozwodowej.

Dział ekonomiczny.

— Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 lutego. Płacono: pszenicę białą od 9·25 do 9·65 koron, czerw. od 9·20 do 9·50 kor., żółtą od 9·20 do 9·50 koron, żyto od 7·35 do 7·70 koron, jęczmień browar. od 6·85 do 7·35 koron, na paszę od 6·— do 6·35 koron, owies 7·30 do 7·75 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do—·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 1 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 17·50 do 19·80, pszenica na termina —·— do —·—; żyto gotowe 13·40 do 13·60, żyto na termina —·— do —·—; owies obroczny gotowy od 13·80 do 14·60, owies obroczny na termina od —·— do —·— jęczmień pastewny 11·— do 11·50 jęczmień browarn. 13·— do 15·— rzepak 26·50 do 27·—; mianka 21·50 do 22·50 groch pastewny 15·— do 15·50 groch do gotowania 17·— do 26·— wyka 15·50 do 17·— bobik 12·— do 13·—; hreczka 13·50 do 15·—; kukurydza gotowa 12·— do 12·50 kukurydza stara —·— do —·— chmiel za 56 kilo —·— do —·— koniczyna czerwona 100·— do 130·—, koniczyna biała 120 do 200·—, koniczyna szwedzka 120·— do 190·—; tymotka 56·— do 76·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Usposobieniu co do żyta i pszenicy słabsze, jednak w skutek zapotrzebowania młynów lokalnych, cena pszenicy utrzymuje się z nieznaczną zmianą. Owies tendencja stale zwyżkowa.

— **Wiedeń** 1 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 9·43 do 9·44, na maj czerwiec od 9·47 do 9·48, na jesień od —·— do —·— żyto na wiosnę od 7·72 do 7·73, na maj-czerwiec od 7·73 do 7·74, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5·55 do 5·56, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—. owies na wiosnę od 7·88 do 7·90, na maj-czewiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·— na sierpień-wrzesień od 12·85 do 13·— olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 1 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·35 do 9·36, na październik od 8·28 do 8·29. żyto na kwiecień od 7·54 do 7·55, na październik od 6·88 do 6·89; owies na kwiecień od 7·64 do 7·65, na październik od 6·27 6·28, kukurydza na maj od 5·25 do 5·26, na lipiec od 5·39 do 5·41; rzepak na sierpień od 12·40 do 12·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda łagodna.

Wiedeń 1 marca. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·31. Renta majowa 101·65. Węg. renta koronowa 97·30. Akcje austr zakł. kred. 701·—, Akcje węg. zakł. kred. 720·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 573·—, Akcje Bankvereinu 466·—, Akcje Länderbanku 433·50, Akcje kolei państw. 678·50 Lombardy 63·50. Akcje kolei Elbethal 472·— Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 401·50, Akcje Rima Muranji 511·— Akcje pragskiego Tow. żel. 1.500, Losy tureckie 111·—, Ruble 254·39 Usposobienie słabe.

Berlin 1 marca (Giełda poranna). Akcje kredytowe 221·—, Tow. dyskontowe 193·50 Usposobienie słabe.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 1 marca o godzinie 7 wieczorem.

Nowość!

Po raz pierwszy:

ŻYCIE PUBLICZNE

(La Vie Publique)

komedja w 4 aktach Emila Fabre.

OSOBY:

Ferier, mer miasta Salente	p. Chmieliński
Margrabia de Riols, prezes izby handl. i wicedyrektor towarzystwa kred.	p. Antoniewski
Andrzej de Riols, jego syn	p. Woleński
Astraud, pierwszy adjunkt	p. Węgrzyn
Rondoli, radca municypalny	p. Fiszer
Gaubert, syndyk miejski	p Wysocki
Gidon	p. Kwiatkiewicz
Martin	p. Adwentowicz
Massebeuf	p. Feldman
Regnier, redaktor „Niezależności"	p. Nowacki
Corvino, redaktor „Gazety demokratycznej"	p. Kamiński
Belmont	p. Roman
Levy, dyrektor towarzystwa kredytowego	p. Hierowski
Vidal, dyrektor banku	p. Kliszewski
Gerbier, dyrektor spółki tramwajowej	p. Kuncewicz
Senart, deputowany	p. Popławski
Bouchonnet, prezes komitetu	p. Solski
Tardieu, adjunkt merostwa	p. Bolewski
Raj c	p. Stanisławski
Vergogneur, redaktor „Dziennika ludowego"	p. Czaki
Cecylja Ferrier	pna Mrozowska
Klaudja Ravaut	pna Nałęcz
Pani Errazura	pni Gostyńska
Pani Gidon	pni Rotter
Pani Tardieu	pni Połęcka
Iwona	pna Miłowska
Anna	pna Jaroszówna

Radcy municypalni, robotnicy, mieszczanie, żony radców municypalnych.

Rzecz dzieje się w Salente.

NEKROLOGJA.

†

MARJA WAŃCZYCKA

wdowa po drukarzu

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 1 marca b r., przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca br. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby ul. Teatyńska l. 1, na który w smutku pogrążone dzieci krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Skrzyszewskich Filipina Śmiałowska

wdowa po adwokacie kraj., b. właścicielu dóbr po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 3 marca br. w 83 roku życia.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Klonowicza l. 8, do grobowca familijnego na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się dnia 8 marca br. o godzinie 3 popołudniu, na który w żalu pogrążeni syn, córki i wnuki, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

KRZYSZTOF KEISER

obywatel i właściciel zakładu ogrodniczego

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28 lutego przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 2 marca br. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Lwowskiej (Zamarstynów) na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona z rodziną, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 marca 1902 r.

HOTEL GEORGE. Kniaź E. Ghika z Jass. Hr. J. Sobański z Krakowa. F. Domaraczka z Wołynia. K. Stefanowicz z Barańca, J. G. Grigorca, L. Rossetti z Jass. F. Wiśniewski ze Szczawnicy. L. Urban z Budapesztu. W. Truskolaski z Płony. R Kownacki z Czernicy. M. Naimski z Zatora.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. A. Tyszkiewicz z Brodów. S. Chomicki z Tarnopola. F. Stanek z Wisienki. A. Zaremba Cielecki z Hadyńkowiec. Dr. Fischler z Krakowa. S. Siechermann z Budapesztu. Dr. Piątkiewicz z Tarnopola. B. Osuchowski z Turki. M. Frankowski z Radziwiłowa. M. Wejda z Parkosza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Za współczucie w tak ciężkiej chwili i oddanie ostatniej posługi ś. p. Ojcu naszemu Wacławowi Grabińskiemu, wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne „Bóg zapłać". 279

Rodzina.

Podpisani oświadczają dobrowolnie i z własnej inicjatywy, że podniesione w swoim czasie w *Dzienniku Polskim* przez bezimiennego korespondenta zarzuty skierowane przeciw ck. sądowi powiatowemu w Trembowli, a w szczególności przeciw urzędnikom tego sądu pp.: Stan. Kirchnerowi, ck adjunktowi sąd., Jakóbowi Duniakowi. Lu w. Polakowskiemu i Gabr. Aleks. Migdenowi, urzędnikom kancelaryjnym, nie pochodzą od nich, ani pośrednio, ani bezpośrednio i że z zarzutami tymi jako nieprawdziwymi i tendencyjnymi nie solidaryzują się.

Ferdynand Szczepański, Franciszek Szczepański, Bazyli Buhaj, Wincenty Szmigielski, Karol Jastrzębski, Grzegorz Krukowski. 280

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 39

Adler Markus, plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baraniecki Hotel Pański ul. Grodecka.
Baum H. hotel warszawski.
Beigel A., Chorążczyzna.
Brattel A., ulica Sykstuska 28.
Bukalska Julia, ul. Szeptyckich 50.
Drucker Eljasz, Gródecka.
Fried Jakób, Rynek.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 17.
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków Michał, ul. Halicka.
Kawiarnia Edison, Karola Ludwika 33.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska, ul. Jagiellońska.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Keil A., ul. Kopernika 10.
Kraus A. ul. Żółkiewska.
Kessler Dawid, Pańska.
Kreindler Jakób, pl. Bernardyński.
Lemel S., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Löwenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Makowski Karol, ul. Krasickich 7.
Naftula Töpfer, Trybunalska 12.
Neważeniuk J., ul. Kopernika l. 4
Nussenblatt H. ul. Leona Sapiehy.
Petuozek Ant. Batorego 22.
Preksch Józef ul. Łyczakowska 43
Przybylski Karol Teatralna.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rossignon A. Pasaż Hausmana.
Radziński Antoni, restauracja kolejowa.
Rothberg Max, ul. (Hema) Gródecka.
Schleicher L., ul. Jagiellońska.
Skalski M. ul. Teatralna.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H., Gródecka.
Schall S., ul. Kazimierzowska.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozjasz, ul. Gródecka.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Thune E. Szeptyckich.
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Wellisch H., ul. Gródecka.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.
Zimmet H. Kazimierzowska 43.

BOK okocimski (porter krajowy)

Baczewski Z. Sykstuska. — Garfunkel O. Halicka. — Schapira S. Rynek. — Baum H. hotel warszawski — Bukalska Julia ul. Szeptyckich 50.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149
Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy PIWO OKOCIMSKIE sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Najlepsze nasiona

poleca

ZAKŁAD OGRODNICZY

225 połączony

ze SKŁADEM NASION i ROŚLIN

F. W. Starcka Synowie

we Lwowie

plac Marjacki l. 6

Cenniki na żądanie gratis i franco.

NACZYNIA stołowe, deserowe i luksusowe

z chińskiego srebra

Kompletne WYPRAWY kuchenne

z czystego niklu

wyrabiane w światowej fabryce w BERNDORF poleca Firma

W. Bilińskiego

następca B RÖSEL

127 we Lwowie, ul. Hetmańska l. 2.

Magazyn robót ręcznych
Wilhelm Filous
Lwów, Pasaż Mikolascha.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

!! Z Brodów !!

Herbatę rosyjską

13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON" Znakomita franco 5 kilo	9 —

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

MAUTHNERA

polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie.

Edmund Mauthner

C. i k. Nadworny Skład Nasion

BUDAPESZT. UL. ROTTENBILLERA L. 33.

Podręcznik polski o 160 stronach zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych dołącza się do każdego zamówienia bezpłatnie.

Korespondencja polska. 250

MAUTHNERA Nasiona są słynne i nieprześcignione!

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski

i

S. Krzyszkowski

Lwów,

plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglan
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 110

Naturalne

WINA

węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca

Handel HERBATY

Edmunda Riedla

Lwów, Teatralna l. 3.

3

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów.
Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Oesterreicher

VIII. Deutschegasse 8, Budapest.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie

oprocentowuje począwszy

od dnia 1 marca 1902 r.

nowe wkładki po 3·6%

i wydaje na nie

nowe książeczki wkładkowe.

Oprocentowanie dawnych wkładek po 4 prc. pozostaje bez zmiany.

Dokładki na dawne książeczki nie będą przyjmowane.

Lwów dnia 27 lutego 1902 277

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie.

Ogłoszenie!

Dnia **16-go marca b. r.** o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się **w kancelarji Dra Romana Kulczyckiego adwokata we Lwowie, ulica Karola Ludwika 7**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Gal. Towarzystwa gwarancyjnego Urzędników

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności okresu lat 1899 -1901.
2. Sprawa rozwiązania Towarzystwa w myśl §. 47 al. 1 statutu.

Na wypadek, gdyby się nie zebrał komplet statutem wymagany odbędzie się **drugie Walne Zgromadzenie** tegoż dnia t. j. 16 marca 1902 o godzinie 4-tej po południu w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym i na tem zgromadzeniu zapadną uchwały statutem wymagane większością głosów obecnych na tem zgromadzeniu członków.

We Lwowie dnia 28 lutego 1902.

ZA DYREKCJE: 276

Aleksander Zabokrzycki, prezes.

Józef Marjan Markowski, *Ludwik Sołtys*.

członkowie dyrekcji.

Nowości Tapet

jako też wszelkich dekoracyj sufitów (Plastykę) na sezon obecny już otrzymał na skład w ogromnym wyborze i na każdą cenę

Jedyny wyłączny MAGAZYN TAPET 8060

i FABRYKA STÓR i ŻALUZJI do okien

W. ADAMSKI dawniej Jürgens LWÓW, Sobieskiego l. 4

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów

27 Cena 2 korony

JAN IHNATOWICZ

LWÓW, ul. Sykstuska l. 25. ul. Halicka l. 11. — KRAKÓW Sukiennice 20. PRZEMYŚL ul. Franciszkańska l 24.

Zmiana lokalu.

SKŁAD CUKRÓW i CZEKOLADY

H. TRETERA

zostaje z dniem 1 marca br. **przeniesiony** na **ul. Kopernika l. 3,** (obok pasażu Mikolascha).
272

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.

WYŁĄCZNY WYRÓB

A. Motsch & Co

W WIEDNIU I. LUGECK № 3.

[illegible] prowincyi w większych magazynach parfumeryi.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.

4011

---

11 **HANDEL**

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca **najtaniej** własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·60, 3, 3.30, 3 70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4" flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Niema więcej bolu nóg!!

Niema nóg zimnych i spoconych, niema piekących podeszew zgrubienia skóry, nagniotków, puchnięcia przy użyciu

Dr. Hogyes'a

Asbestowych podeszew

po ct. 40 60 i 1 zł 20 ct. za parę.

Tak wygląda noga przy użyciu asbestowych podeszew.

Tak wygląda noga przy użyciu zwyczajnych podeszew palących.

Prospekta z uznaniem władz wojskowych i sfer wyższych gratis.
Rozsyłka za pobraniem pocztowem.
Centralny zakład Wien I. Dominikanerbastei 21 R/. 4028

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **BOROWNA**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat.

Jeden korzec wraz z workiem kosztuje **4 złr.** w. a., przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie, na wagę **100 kilo 32 złr.** wraz z workami. Zamówienia uskutecznia

J. BULSIEWICZ w Bochni.

Najtaniej

znakomite aromatyczne

HERBATY

silnie naciągające.

Congo . .	pół kl.	1 zł. 60 ct.
Souchong . .	„ „	2 „ — „
Melange de London	„ „	3 „ — „
Kaisow czarna	„ „	4 „ — „

Najlepsze wysiewki herbaciane, pół kila 1 zł. 40 ct., 1·60 i 2 zł.

KAWY 8026

znakomite w smaku w woreczkach po 4½ kg., opłacane do każdej stacji pocztowej w kraju

	1 klgr. zł.	woreczki 4½ kg. zł.
Ceylon gruboz. wybier.	2.20	10.60
Ceylon najprzedniejsza	2.16	10.40
Ceylon średnia	2.08	10.—
Ceylon zielona	2.—	9.65
Ceylon perłowa	2.16	10·40
Mokka arabska	2.16	10.40
Jawa złota	2.16	10.40
Karrakas znak. w smaku	1.30	6.50

Leonard Solecki,

Lwów, ul. Batorego 2.

Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

z tegorocznego zbioru wiosennego.

Nandzyn cz. mac.	k 6.40
Souchong łagod.	k 5.60
Congo dobra familijna	k. 4.—
Okruchy herbaciane I-ma	k. 3.40
Wysiewki herb.	„ 3 —

za funt 500 gramów

30 **poleca HANDEL**

St. Markiewicza

we Lwowie Rynek 42.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju EUGENJI WEGNERÓWNEJ Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.
Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.
2

Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym.

P. MORAVUS

BRÜN, Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarja) wykonywa i dostarcza **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i willi** itd. najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu. 262

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 1 poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Wydawcy i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański. Mielski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.